

Skrzydła

piśmo instruktoerek harcerek
organ Głównej Kwatery Harcererek
Związku Harcerstwa Polskiego

Rok IX

15-go kwietnia 1938 r.

Nr. 6

W tym numerze:

	str.
POLSKA MUSI MIEĆ KOLONIE!	2
Słowa nowej piosenki harcerskiej, ułożonej dn. 10.IV. w Łodzi, Czy Dni Kolonialne zaznaczyły się w pracy każdej drużyny?	
CZY JESTEM CZŁONKIEM RUCHU HARCERSKIEGO	2
Trzeba zapoznać się z treścią tego artykułu i odpowiedzieć sobie na postawione w nim pytania.	
GŁÓWNA KWATERA HARCEREK	4
Dział Urzędowy Głównej Kwatery Harcererek, Rozkaz Naczelniczki Harcererek L. 4 z dn. 12.IV. 1938 r: Propagandowa sprzedaż wydawnictw Harcerskiej Szkoły Instr. Sadzimy drzewa. — Pamiętaj, że Dzień Lasu się zbliża; Życzenia Świąteczne.	
ZAŁOŻENIA PROGRAMÓW HARCERSKICH — w/g Z. Trylskiego.	7
Ciąg dalszy artykułu drukowanego w Nr. 5 „Skrzydła”.	
KURS WIEJSKI NA BUCZU — I. Sawicka.	9
Ważne dla tych, którym nie jest obojętna sprawa wsi i sprawa inaszej pracy na wsi.	
NA RADZIE DRUŻYNY — PRZEGLĄD DZIEWCZĄT.	12
Rozważcie na najbliższej radzie drużyny!	
CHORĄGWIE IDĄ NAPRZÓD.	13
U harcerek wileńskich. ...Takie są radości i troski instruktoerek Chorągwi Wileńskiej. Jakże jest gdzieindziej?	
CZYTAM — BIBLIOTECZKA GOSPODYNI WIEJSKIEJ.	15
Zapoznać się winna z tymi książkami ta z nas, która pracuje na wsi i ta, która ze swą drużyną znajdzie się wkrótce wśród pól i lasów, wśród ludzi, którym chce dać jak najwięcej.	

Polska musi mieć kolonie!

Brać harcierska, przyszłość Polski,
O koloniach morskich śni,
Dając wszystkie swoje troski
Dla Ojczyzny jasných dni.

A więc, drużny, razem
Wznieśmy teraz okrzyk ten:
Polska musi mieć kolonie —
To jest prawda, to nie sen,
To jest prawda, to nie jest sen!

Niech bandery nasze szumią,
Jak szeroki świata krąg —
Otworzymy Polsce bramy,
Dając pracę krocim rąk!

A więc, drużny, razem

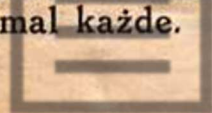
Chcemy nasze nieść braterstwo
Hen, do ludów wszelkich ras,
Niechaj murzyn i Japończyk —
Niechaj wszyscy znają nas!

A więc, drużny, razem

Pieśń ułożona i śpiewana na I Kursie Usprawnienia Organizacyjnego Chor.
Łódzkiej w Łodzi podczas Dni Kolonialnych. Melodia „Chociaż każdy z nas jest
młody”.

Czy jesteś członkiem ruchu harcerskiego?

Widzę dokoła siebie liczne organizacje: dorosłych i młodzieży.
Widzę w życiu współczesnym z niczym nie dający się porównać
pęd do organizowania, do nadawania każdemu przejawowi działania
określonej formy organizacyjnej. Czyż organizuje się dziś tylko
działanie, tylko wolę ludzką i ludzką myśl? Nie — organizuje się
również ludzkie uczucie — uczucie religijne, narodowe, rodzinne —
niemał każde.



archiwum
harcerskie.pl

Taka jest linia przewodnia współczesnego życia. Nie wiemy ani dnia, ani godziny, w której staniemy na obecnej drodze wobec zakrętu. Co za nim czeka? Nie wiadomo. Ale historia mówi i faktami słuszność swego sądu popiera: że po każdym jednostronnym działaniu następuje przeciwdziałanie. Znanie prawo: po każdej akcji reakcja.

To, co w dzisiejszym wysiłku okaże się najmocniejsze, zostanie i na przyszłość. Ale nie tylko to. Zostanie także niewątpliwie ten czynnik, który bez względu na hasła przemijające, bez względu na warunki — trwa. Czynnik niezależny od woli ludzkiej i od ludzkich planów. Czynnik, którego źródło leży w ludzkich duszach. Wiemy co jest tym czynnikiem: „imponderabilia, jak honor, cnota, męstwo i w ogóle siły wewnętrzne człowieka”.

Jestem harcerką. Jestem człowiekiem żywym, we współczesnych zmaganiach świata, w walce o nowe jutro biorę udział — i brać go chcę coraz bardziej.

Widzę na każdym kroku coraz większy wysiłek organizacyjny Harcerstwa. Spostrzegam bez trudu, że coraz większe wymagania stawia się Harcerstwu jako organizacji.

I zastanawiam się: czy Harcerstwo jest taką samą organizacją, jak wszystkie inne?

Czy być harcerką, to znaczy tylko być członkiem stowarzyszenia wyższej użyteczności, które nosi nazwę Związek Harcerstwa Polskiego? Czy Harcerstwo jest wobec historii taką samą przemijającą wartością, jak organizacyjny rozmach współczesnego życia? Szukam argumentów — bo nie chcę, by tak było, bo czuję, że tak nie jest. Lecz jak jest?

We Włoszech, w Rumunii niema organizacji harcerskich. Rozwiązano je, włączono w powszechne organizacje młodzieżowe państwa. Tak kazała racja stanu tych państw. Czy to znaczy, że w państwach totalnych nie ma już Harcerstwa?

To nie prawda. Ono jest. Przekreślono tylko formę organizacyjną, ale zostało to, co najważniejsze, bo nieprzemijające, niezniszczalne: ów czynnik wewnętrzny. Harcerstwo jest przede wszystkim ruchem. Organizacja — jest tylko wykładnikiem zewnętrznym ruchu. Harcerstwo jako ruch istniało, zanim Baden Powell utworzył organizację i tylko dzięki powszechności ruchu organizacja zdołała w tak krótkim czasie objąć całą kulę ziemską. Nikt nie wie kiedy ruch skautowy powstał, my zaś wiemy, że on się skończyć nie może, bo jego istota nie w ludzkich wysiłkach organizacyjnych leży, lecz w głębi dusz.

Z.H.P., czy ściślej w stosunku do nas, Organizacja Harcerek, jest, powtarzam, tylko wykładnikiem zewnętrznym ruchu, tylko formą, potrzebną dla zwartej działalności i dla pracy wychowawczej.

Przychodzą do Organizacji dzieci i ludzie dorośli, którzy dopiero wśród nas uświadamiają sobie swoją przynależność do ruchu i rozwijają cechy zasadnicze członków ruchu. Na nich spoczywa lub spo-



cznie z czasem odpowiedzialność za ruch harcerski w Polsce, bez względu na to, do jakiej organizacji należą lub będą należeć. Przychodzą do nas ludzie, którzy członkami ruchu być nie potrafią, bo taka jest ich struktura wewnętrzna. Ci są tylko członkami Organizacji. Łączy ich z Harcerstwem więź zewnętrzna jedynie. Są, póki im z nami dobrze, odejdą, gdy im z nami dobrze być przestanie. Staramy się, by czas przeżyty wśród nas był czasem pożytecznie wykorzystanym. Przychodzą do nas ludzie, którzy nie są członkami ruchu i nigdy nimi nie będą. Ale są działaczami organizacyjnymi — ci chcą Harcerstwo uczynić wyłącznie organizacją, ci szerzą swą działalnością przeświadczenie, że Harcerstwo jest tylko organizacją, taką samą jak inne, może nawet od innych gorszą, dziecinną, takim przedszkolem do lepszych organizacji. Tak myślą też o Harcerstwie ludzie Harcerstwa nie znający.

A my?

A każda z nas?

A ja?

Ja muszę odpowiedzieć sobie na pytanie:

Czy jestem, czy potrafię być, czy chcę być członkiem ruchu harcerskiego?

Czy jestem tylko członkiem Organizacji — takim przechodniem?

Czy — przypadkiem — nie jestem człowiekiem, który nieświadomie Harcerstwo w Z.H.P. fałszuje?

A gdy już odpowiedź znajdę — będę nadal postępować konsekwentnie i uczciwie — tak, jak mi moje sumienie i Prawo Harcerskie nakazują.

Główna Kwatera Harcerek

ROZKAZ NACZELNICZKI HARCEREK L. 4.

z dnia 12 kwietnia 1938 r.

I. ROZKAZY NACZELNICZKI HARCEREK.

Z dniem dzisiejszym rozkazy Naczelniczki Harcerek będą wydawane dwa razy na miesiąc i drukowane dwukrotnie: w „Skrzydłach”, a następnie w „Wiadomościach Urzędowych”.

II. TERMINY KURSÓW USPRAWNIENIA ORGANIZACYJNEGO

Zatwierdzam następujące terminy kursów usprawnienia organizacyjnego:

Chorągiew Łódzka — 10. — 12.IV.

„ Wołyńska — 11 — 13.IV.

„ Mazowiecka — 23 — 25.IV.



Choraławie Lwowska — 6 — 8.V.
 „ Krakowska — 9 — 11.V.
 „ Pomorska — 26 — 28.V.

Choraławie, którym warunki nie pozwalają na zorganizowanie kursów przed wakacjami, porozumieją się z Wydziałem Organizacyjnym G.K.H. co do terminu i miejsca podczas wakacji, np. w jednym z obozów starszyny. Wszystkie kursy winny się odbyć przed 15.IX.1938 r.

III. KONFERENCJA PROGRAMOWA INSTRUKTOREK.

Konferencja programowa instruktorek odbędzie się w czasie od 24 — 31 lipca b.r. Miejsce i program konferencji będzie podany dodatkowo.

IV. KURS SZYBOWCOWY.

Kurs szybowcowy Głównej Kwatery Harcerek odbędzie się w Szkole Szybowcowej w Tęgorozu. Termin — prawdopodobnie 1 — 30 sierpnia b.r.

Szkolenie obejmuje wszystkie kategorie. Koszt szkolenia z pilotażem:

I stopnia	— 15 zł.
II	„ 25 zł.
III	„ 25 zł.
IV	„ 15 zł.
loty ćwiczebne	15 zł.
utrzymanie	40 zł.
Przejazd przy 75% zniżce kolejowej.	

Zgłoszenia należy przysyłać drogą służbową do Głównej Kwatery Harcerek do dnia 1 czerwca.

Do zgłoszenia należy dołączyć:

- świadectwo zdrowia z poradni sportowo - lekarskiej,
- dwie fotografie
- pisemne zezwolenie rodziców kandydatek niepełnoletnich,
- wykaz lotów druhen, które latały.

W zgłoszeniu podać, w której kategorii kandydatka ma zamiar się szkolić.

C z u w a g i !

Naczelniczka Harcerek

(—) Maria Krynicka hm.



K O M U N I K A T.

W okresie przeprowadzania przez Główną Kwaterę Harcerek Kursów Usprawnienia Organizacyjnego odbywa się we wszystkich Chorągwiach

PROPAGANDOWA SPRZEDAŻ WYDAWNICTW
HARCERSKIEJ SZKOŁY INSTRUKTORSKIEJ NA BUCZU
DLA HARCEREK I ZESPOŁÓW HARCERSKICH.

W A R U N K I:

Komplet I. — Biblioteczka Harcerki.

Cena dawniej — 2,40, obecnie — 1,50, z przes. poczt. 2,00.

Nasze siostry — nasze patronki I	(40 gr.)
" " " " II	(40 gr.)
Zofia Wocalewska	(50 gr.)
Las Przyjaciół	(40 gr.)
Takiej Polski chce Józef Piłsudski	(30 gr.)

Komplet II. — Zagadnienia Instruktorskie.

Cena dawniej — 5,10, obecnie — 3,90, z przes. poczt. 4,50.

Nasze Prawo, przyrzeczenie i pozdrowienie	(80 gr.)
Zasady skautowego ruchu żeńskiego	(80 gr.)
Harcerki w służbie	(80 gr.)
Współzycie z przyrodą	(80 gr.)
O metodzie harcerskiej	(1,60 gr.)
Takiej Polski chce Józef Piłsudski	(30 gr.)

„Bucze Harcerskie 1929 — 1937” — Cena 4 zł., obecnie 3 zł.
z przesyłką pocztową 3,60 zł.

Komplety książek według powyższego cennika można nabywać i zamawiać tylko podczas Kursów Usprawnienia Organizacyjnego poszczególnych Chorągwi. Ceny pojedynczych egzemplarzy w sprzedaży podczas kursów — bez zmiany.

W razie większego zapotrzebowania, Komendy Chorągwi organizujące kurs usprawnienia organizacyjnego, winny nadsyłać zamówienie do Czytelni i Poradni Instruktorskiej G. K. H. — Warszawa, Łazienkowska 7.

Wszystkie należności za wydawnictwa Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej należy wpłacać wyłącznie na konto P. K. O. 8310 (Warszawa, GKH., Harc. Szkoła Instr. na Buczu).

Z a m ó w n a „D Z I E Ń L A S U”

„Las — Przyjaciół” — cena 40 gr. z przes. poczt. 70.

„Współzycie z przyrodą” — cena 80 r. z przes. poczt. 1.10.

Wpłacając należność na konto PKO 8310.



Sadzimy drzewa

Podobnie, jak w roku ubiegłym tak i obecnie dzień 30 kwietnia, to „Dzień Lasu”. Akcja tegoroczna odbędzie się pod hasłem „sadzimy drzewa” i obok zwykłych zadań propagandowych, realizowanych w dniu obchodu, będzie miała na celu zachęcenie obywateli, a przede wszystkim młodzieży, do wzięcia powszechnego udziału w pracy nad zadrzewieniem kraju.

Projektowane sadzenie drzew nie jest ściśle związane z datą obchodu i może być wykonane w ciągu miesiąca kwietnia, a nawet później, w zależności od warunków klimatycznych. Akcja winna objąć zalesianie i zadrzewianie wszelkich nieużytków, obsadzanie drzewami dróg, placów, budynków szkolnych, boisk, cmentarzy i t. p.

Pomocy w tej akcji udzielać będą bezinteresownie Leśnictwa i Nadleśnictwa lasów państwowych, które w miarę zapasów będą: wydawać bezpłatnie, lub jedynie za zwrotem kosztów własnych, sadzonki drzew, wypożyczać narzędzia i udzielać fachowej pomocy za pośrednictwem swego personelu.

Las jest bogactwem kraju i jego ozdobą. Las — to teren twoich harców, to twój przyjaciel. Chronź las i sadź drzewa.

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy życzę wszystkim członkiniom Organizacji Harcerek radosnego i pogodnego wypoczynku i wiosennego współzycia z przyrodą.

(—) *MARIA KRYNICKA*
Naczelniczka Harcerek.

Założenia programów harcerskich

II.

Zdawałoby się, że cel harcerskich prób młodzieży nie podlega dyskusji, że musi on być zgodny z celami Harcerstwa. Rozpatrzmy jednak sprawę bliżej. Zapewne nie będzie podlegało dyskusji twierdzenie, że harcerskie próby młodzieży są jednym ze środków harcerskiej metody, a nie celem same w sobie. Programy te nie mogą być również traktowane za odpowiednik programów szkolnych, a stopnie za odpowiednik klas. Z takim traktowaniem w praktyce można się jednak łatwo spotkać, zarówno wśród twórców, jak i wykonawców. Do tej sprawy jeszcze powrócimy. Na razie zaznaczymy, że przy tworzeniu obecnie obowiązujących prób męskich postępowano właśnie tak, jakby celem było stworzenie programu o charakterze szkolnym. Programy podzielono na odpowiednie „przedmioty”. W pierwotnym projekcie każdy przedmiot miał nawet swoją numerację od 0—9. „Przed-



mioty" te powtarzają się w poszczególnych próbach w różnym stopniu trudności. Przytem różnice trudności polegają głównie na zwiększeniu wymaganej ilości wiedzy z każdego przedmiotu w miarę postępowania z wiekiem. Z małymi wyjątkami na każdą próbę składają się wszystkie „przedmioty harcerskiego nauczania". Jeśli nie można przypuszczać, aby twórcy programu prób chcieli świadomie cele wychowawcze usunąć na drugi plan, to jednak programy dzisiejsze w oczywisty sposób podkreślają ilość wymaganych wiadomości. Przy pierwszych dwóch próbach nawet dosłownie umieszczono: „Wykaże, iż posiada poniższe wiadomości i umiejętności". Nasuwa się konieczność przypomnienia słów Baden - Powella: „Skauting nie jest szkołą z ograniczonym programem i przepisami egzaminów". („Wskazówki dla skautmistrzów" str. 7)....

Nie da się zaprzeczyć, że każdy poszczególny punkt programów stanowi rzecz pożądaną. Weźmy przykład z próby młodzika: chłopiec bezsprzecznie powinien wiedzieć, gdzie jest apteka, umieć zatelefonować, znać wartość ubrania, umieć zabezpieczyć nogi przed odparzeniem i umieć zaparzyć herbatę, rozróżnić ważniejsze gatunki drzew i warzyw, umieć zaadresować list i t.d. Ale czy w tych szczegółach nie dochodzimy do absurdu? Czy nie słuszne jest pytanie pewnego instruktora: dlaczego nie jest napisane, że harcerz musi umieć czytać i pisać? — Rzeczą twórców programów jest wybrać nie to, co jest potrzebne lub przydatne w życiu, ale to, co jest istotne. Istotne oczywiście z punktu widzenia celu próby i tej myśli przewodniej, która danej próbie przyświecać powinna.

Wydaje mi się niezmiernie ważne, aby twórcy programu uświadamiali sobie i określali myśl przewodnią, dla każdej próby. Próba powinna określać nie tylko ilość zdobywanych wiadomości i umiejętności, ale raczej powinna być symbolem osiągnięcia tego celu, który jako stopień pośredni w jego rozwoju skautowym wyznaczamy. Charakter próby gubi się, jeśli staje się ona zbyt długa, jeśli będzie przeładowana materiałem naukowym, jeśli będzie się składać z zbyt wielu części składowych. Programy prób powinny więc być krótkie i obejmować jedynie materiał, któryby w sposób istotny symbolizował cel, jaki danemu okresowi wzgl. wiekowi stawiamy. Ten cel pośredni — wiodący w konsekwencji do ogólnego celu skautowego — musi odpowiadać psychice młodzieży w danym okresie wieku. Z tego celu, dostosowanego do wieku, i z metody skautowej musi wynikać treść programów prób zarówno co do wyboru samego materiału próby, jak i stopnia trudności (poziomu), jak również sposobu postawienia wymagania (n.p. „zrobi", „wykona samodzielnie" — a nie „zna", „umie", albo „wie, jak zrobić").

Dziś obowiązujące próby mają raczej charakter określania poziomu w sposób dość wysoki, każą się podciągać, każą się dużo trudzić, zanim się otrzyma „znaczek" wyższego stopnia. Sądzę, że próby młodzieżowe muszą określać jedynie program minimalny taki, jaki każdy przeciętny chłopiec uprawiający „wielką grę skautową" bez

specjalnej „nauki do próby” może osiągnąć. I tu jest znowu rzeczą twórców programu ocenić, co w tym zakresie jest istotne, czego musi się conajmniej od harcerza wymagać i co mu jest w dalszym skautowym życiu nieodzownie potrzebne.

Rozpatrzmy dla przykładu próbę „młodzika”. Niegdyś miała ona swoją wyraźną myśl przewodnią (charakter). Można by to tak określić, że była „pierwszym stopniem wtajemniczenia”. Początkowo składała się tylko z dwóch części: znajomości prawa i znajomości węzłów. Prawo określało: oto, jakim musisz być, jeśli chcesz być skautem. Węzły wprowadzały w świat techniczny, obiecywały przygodę. Myślę, że często nie uświadomiamy sobie, jak pełne „obietnic” są węzły, jak pobudzają fantazję: gdzie i kiedy w skautowym życiu zapowiada się potrzeba węzła tatrzańskiego, więziennego, rybeckiego, ósemki i innych o fantastycznych nazwach. Węzły mają swój urok nawet wtedy, gdy są „źle uczone”, a zarazem pozwalają wskazać swą zręczność dla celów praktycznych. — Z biegiem czasu program prób młodzika „rozbudował się”. Dziś składa się z 12 obszernych punktów, nie licząc 7 wymagań wstępnych! Odpowiednia próba żeńska ma obecnie 9 punktów. Istota wtajemniczenia zatarła się. Nie można żądać, aby chłopiec rozróżniał, co jest ważniejsze i istotne: czy prawo, węzły, hymn państwowy, — czy umiejętność posmarowania chleba, znajomość adresu apteki, wietrzenie pokoju, czy skakanie przez rów. Dla niego wszystko mieści się w jednakowych 12 punktach. — Dziś próba młodzika nie staje się warunkiem przyjęcia, po okresie krótkiej próby, ale jest dowodem, że harcerz w harcerstwie już tyle zdołał się nauczyć.

(d. c. n.)

Kurs wiejski na Buczu

W czasie od 11 lutego do 20 marca odbył się na Buczu V z kolei kurs dla kierowniczek pracy harcerskiej na wsi. W kursie uczestniczyło 19 harcerek z drużyn wiejskich Chorągwi: Lubelskiej, Kieleckiej, Krakowskiej, Pomorskiej, Śląskiej, Łódzkiej, Lwowskiej, Wielkopolskiej. Wiek uczestniczek kursu wahał się w granicach od 16 do 21 lat. Wszystkie znały Harcerstwo, większość, prócz harcerskich przeżyć osobistych, miała już za sobą i doświadczenia kierownicze, zespół kursowy obejmował bowiem: dwie drużynowe młodszych dziewcząt wiejskich, 3 przyboczne drużyn, 10 zastępowych i tylko cztery „kandydatki na zastępowe”. W odróżnieniu od kursów poprzednich, ostatni kurs miał charakter wybitnie harcerski, świadczył

już wyraźnie nie tylko o naszych usiłowaniach i próbach, ale o wynikach pracy, prowadzonej coraz bardziej planowo i systematycznie w środowiskach wiejskich wszystkich niemal Chorałwi.

Praca kursu szła w trzech kierunkach:

1. wyrobienia osobistego,
2. pracy z dziećmi,
3. pracy gospodarczej.

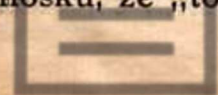
Wyrobienie osobiste umacniały i rozszerzały dziewczęta po harcersku, zdobywając nowe lub sprawdzając posiadane stopnie i sprawności harcerskie. Podczas zdobywania stopni ochotniczki i pionierki przekonały się, że stopnie te można uczynić bliskimi życiu i potrzebom wsi. Z myślą o swoich zastępach i drużynach dowiadywały się wśród doświadczeń kursu jak prowadzić pracę harcerską na wsi. Duże zainteresowanie obudziła próba pionierki, przeprowadzona w formie gry, polegającej na zdobyciu i urządzeniu izby wiejskiej.

Duży nacisk położony był na pracę z dziećmi i na zdobywanie z książek wiadomości o dzieciach i o ich wychowaniu. Uczestniczki kursu prowadziły gromadki dzieci kolonijnych i z ich pomocą zdobywały szereg doświadczeń, które później omawiały z instruktorkami i zapisywały, aby móc zaglądać do własnych zeszytów, gdy Bucze będzie daleko. Czytały też z książek o dzieciach, znajdujących się w „bibliotece gospodyni”, przydzielonej do świetlicy kursowej, wskazane rozdziały.

Cieszyły się dziewczęta wiadomościami, samodzielnie czerpanymi z książek, instruktorki zaś rozszerzały swoje doświadczenia, dotyczące pracy na wsi, gdy słuchały rozmów dziewcząt o tym, co czytały i gdy omawiały z nimi poznane przy pomocy lektury zagadnienia.

Co mówiły dziewczęta? — Mówiły, że książki pomogły im inaczej spojrzeć na dziecko, zobaczyć w nim człowieka, o którego trzeba umieć zadbać i o którym trzeba myśleć. Dotąd widziały, jak się dziecko „chowa”, starając się dla niego o ubranie i jedzenie, teraz widzą, że je prócz tego trzeba — wychowywać. Dużo myśli dało dziewczętom samo zetknięcie z książkami o wychowaniu. Wyrażały żywą radość, że takie książki są, umacniały w sobie przekonanie, że z książek dużo nauczyć się można, szukały książek, w których są odpowiedzi na różne, nawiedzające je wątpliwości. „Dobrze, że są takie książki o dzieciach” — twierdziły. „A jeżeli są książki o dzieciach, — pytały zaraz, — to czy są również książki o nas, to znaczy o dorastających dziewczętach?” — I jeszcze: „dlaczego w bibliotekach wiejskich nie ma książek o ludziach? — Czy społeczeństwo uważa, że chłop nie powinien takich książek czytać?”

Mocno były postawione zajęcia gospodarcze. Pierwszy odruch dziewcząt był negatywny: tu tego robić nie chcą, bo to samo robią w domu. Mówiły później, iż sądziły pierwszego dnia, że dlatego taki kurs zrobiono, że na Buczu nie ma komu robić. Potem doszły do wniosku, że „to się dlatego na kursie robi, byśmy zrozumiały, jaka to



jest ważna robota i że wszystko ma powód, dla którego trzeba robić tak, a nie inaczej — to się opiera na zasadach naukowych". Mówiły, że dobrze byłoby, aby wszędzie, tak jak na Buczu, szanowano pracę na roli, każdą pracę gospodarską. „Tu przekonałam się, że człowiek, który to robi, nie jest niższy, ani gorszy — gdy na Bucze przyjechałam, wstydziłam się przyznać do tego, co w domu robię”. „A tu nawet druhna Hanka, inżynier rolnictwa, czyści z nami krowy i gnój wyrzuca”. I znowu, po zapoznaniu się z książkami gospodarczymi, podkreślanie: „są książki, które w naszej pracy tak bardzo mogą pomóc, a myśmy o tym wcale nie wiedziały”. O „ogródkach warzywnych” czytały po trzy razy, „żeby lepiej zapamiętać”.

19 marca dziewczęta były na wycieczce w Cieszynie — i tego dnia z wieży Piastowskiej i z mostu na Olzie po raz pierwszy w życiu widziały granicę Polski. I to — taką granicę. Mówiły, że choć wiedziały z geografii, że granica idzie tutaj przez środek miasta, nigdy nie przypuszczały, że to tak wygląda. I że nigdy z tym się nie zgodzą. Zwłaszcza, że opowiadano im na Wieży, jak to z polsko-czeską granicą było i jak jest dzisiaj. I o polskiej granicy mówiąc, wracały do pogranicznego harcerskiego domu — właśnie tego dnia, 19 marca.

Zaraz na drugi dzień po tym odbyło się przy buczańskim kominiku zakończenie kursu. Dziewczęta mówiły o tym, co wiozą z Bucza dla siebie i dla swojej pracy.

Przekonały się na kursie, że dziewczęta takie jak one, to znaczy dorosłe, muszą się same dalej uczyć, a przede wszystkim dużo czytać. Takie książki, które pomagają żyć i pracować, takie, które dają przygotowanie gospodarcze. I że to, o czym się czytało, trzeba wspólnie omawiać w drużynie.

Mówiły, że trzeba się starać, aby na wsi było lepiej, czystiej, zdrowiej i ładniej. „Na Buczu nie ma ani jednej makatki i jest tak ładnie, a myśmy już tyle oczu straciły nad makatkami i wcale nie jest ładnie”.

Podnosiły konieczność uczenia się dobrego gospodarowania: gotowania, szycia, prania, hodowli i t. p. Będą przekonywać wszystkich, że człowiek pracujący na roli nie jest gorszy od tego, który siedzi w biurze, — a o tym po raz pierwszy przekonały się na Buczu.

Troskały się o prawdziwe wychowanie wiejskiego dziecka — i mówiły szczerze, że nie czują się przygotowane do dobrego prowadzenia zastępów. „Drużynowa ze wsi powinna trzy razy przyjeżdżać na kursy — nasz kurs to dopiero pierwszy”.

Nie ulega wątpliwości: teraz, po kursie, one ożywią swoje półmartwe drużyny, dla których nie umiały znaleźć roboty. Przecież dopiero teraz dowiedziały się, że to, co jest dla nich takie ważne, najważniejsze, co ich życie i pracę przekształci — jest także Harcerstwem prostym, naturalnym, prawdziwym.

I nieśmiałe głosy: może nie trzeba koniecznie organizować prawdziwych zastępów i drużyn na wsi, może dla wsi trzeba innych form pracy harcerskiej?

Irena Sawicka z G.

Na radzie drużyny

PRZEGLĄD DZIEWCZĄT

Czy dawno robiłyście na radzie drużyny przegląd waszych dziewcząt? Tak: zastęp po zastępie, jedna po drugiej, Marysia, po Zosi?

Trzeba go co pewien czas koniecznie robić. Inaczej wasza drużyna nie będzie drużyną harcerską. O harcerskości drużyny bowiem świadczą przecież przede wszystkim dziewczęta.

Nietylko jakie są — karne, dzielne, uczciwe uczennice, dobre córki i t.p.

Ale jakie się stają przy pomocy drużyny.

I przede wszystkim — czy idą naprzód?

Jakże byłoby dobrze, gdyby wszystkie dziewczęta we wszystkich drużynach równo szły naprzód, gdyby wyrażało się to w ich poczuciu osobistym, w ich postępowaniu, w zdobywanych stopniach i sprawnościach, w opinii domu, szkoły, pracodawcy, rady drużyny.

Ale tak nigdy nie jest i być nie może.

Jedne dziewczęta tak właśnie idą naprzód — te są naszą radością.

Innym, aby szły, trzeba czasem bodźca jednorazowego, częściej stałej pomocy. W czym? Może w pracy nad sobą, może w nauce szkolnej, może w troskach zbyt ciężkich, by je nieść samotnie, może w walce o zdrowie? Każdy wypadek oddzielnie trzeba rozpatrzyć — i potem rąk nie łamać, ale także — rąk nie opuszczać.

Z innymi wreszcie trzeba umieć się pożegnać. Gdy stoją w miejscu lub cofają się, gdy pomoc jest bezsilna, gdy nic w nich obudzić nie zdoła dobrej woli, gdy już nie ulega wątpliwości, że harcerkami nie są i nie będą, bo stać się nimi nie chcą lub nie mogą. Takie pożegnanie jest najcięższe i najtrudniejsze, bo tak bardzo żal i uwierzyć trudno i można się omylić. Ale czasem trzeba koniecznie: zwłaszcza wtedy, gdy taka niesłusznie trzymana w drużynie dziewczyna staje się szkodliwa dla towarzyszek, swoim postępowaniem przynosi ujmę mundurowi i oznakom, gdy przez nią wytwarza się fałszywy sąd o wartości Harcerstwa.

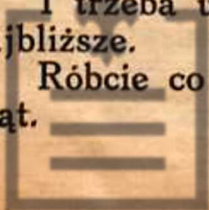
Nie żegnamy się z nią na zawsze — może się w niej coś zmieni i przełamie. Może zechce jeszcze wrócić i przyjęta na próbę dowiedzie, że jest dobrze.

Ale trzeba umieć sobie dać radę z nieharcerskim balastem w naszych drużynach

Trzeba umieć potrzebującym pomagać.

I trzeba umieć czuwać nad tymi, które są harcerskim sercem najbliższe.

Róbcie co pewien czas w waszych drużynach przegląd dziewcząt.



Chorągwie idą naprzód

Od kilku miesięcy każda Chorągiew Harcerek ma w Głównej Kwaterze swoją „przyjaciółkę”, która utrzymuje z nią kontakt osobisty i korespondencyjny „półprywatny”, dba o jej sprawy w centrali i trzyma rękę na pulsie życia Chorągwi w jej marszu naprzód. Przyjaciółki zaczynają mówić w „Skrzydłach” o swoich Chorągwiach. Jeżeli powiedzą coś nie tak, jeżeli powiedzą za mało, zapomną o tym co najważniejsze i t.p. — niechże prostuje, uzupełnia, dodaje ta Druhna, której najbardziej zależy na tym, aby życie Chorągwi, hufców, drużyn i gromad znalazło w naszym piśmie swoje pełne i prawdziwe odbicie.

U HARCEREK WILEŃSKICH

Popołudnie dnia 2 kwietnia spędziłam w Wilnie na odprawie hufcowych i na zbiórce instruktorskiej drużyny Znicz, podczas której otrzymałam dwie godziny czasu na omówienie różnych ważnych spraw harcerskich i szerszych. Przywiozłam z Wilna dla mojej pracy to, co tylko w Wilnie znaleźć można, to, po co się do Wilna jeździ — już wiecie, mówić wam dokładniej nie trzeba, prawda?—

I ze zbiórki z wileńskimi harcerkami przywiozłam paczkę drobnych, ołówkiem zapisanych kartek. W ciągu kilkunastominutowego ćwiczenia pisały na tych kartkach instruktorki wileńskie o tym, co w pracy daje radość, i o tym, co trzeba zmienić, aby radość przyniosło. Gdy zebrałam kartki: zapytałam: czy pozwolicie, abym napisała w „Skrzydłach” o tym, co jest w tych kartkach? Pozwolenie otrzymałam, więc piszę. Piszę nie tylko dlatego, by druhny z innych Chorągwi dowiedziały się, jakie są radości i smutki instruktorek wileńskich, ale przede wszystkim dlatego, aby to, co same przeżywają, porównały z tym, co wyraziły ich siostry z północy — i by wysnuły odpowiednie wnioski, wnioski harcerskie.

Biorę kartki do ręki — wybrałam te, które zawierają ślad harcerskich radości:

Źródłem największego zadowolenia są oczywiście dziewczęta, zastępy, drużyny.

„Dziewczęta w drużynach mają duży zapał do pracy i są ogromnie przywiązane do Harcerstwa”.

„Zapał do szeroko pojętej pracy harcerskiej, chęć brania udziału w życiu harcerskim, wywiązywanie się z przyjętych obowiązków w miarę umiejętności i sił, przejmowanie się każdym poleceniem i poważny stosunek do całego szeregu zagadnień życiowych”.

„Dziewczęta dużo czytają książek harcerskich”.

„Jedna z drużyn mego hufca sprawia mi dużo zadowolenia. Jest to drużyna starszych dziewcząt pracujących w fabrykach i sklepach. Widzę, że Harcerstwo im daje dużo radości. Prawie cały dzień świąteczny poświęcają pracy w drużynie. Pracują samodzielnie, są uczynne, dążą ciągle naprzód, są twórcze. Inne drużyny na terenie miasta dążą do współżycia ze sobą. Szkoła często powierza odpowiedzialną pracę drużynie, jako organizacji, która sumiennie wywiąże się ze swego zadania. Harcerstwo na moim terenie cieszy się sympatią społeczeństwa i zaufaniem”.

„Cieszę się, że znalazłam sposób utrzymania na stałe dziewcząt w drużynie i że nie mam wciąż zmiennego elementu. Praca idzie z wielkim rozmachem. Dziewczęta do drużyny własnej są bardzo przywiązane — podobno nawet za bardzo”.

„Cieszy mnie ilościowy wzrost gromad w moim hufcu i powstawanie nowych gromad na terenach, które pracy zuchowej i harcerskiej najbardziej potrzebują. Cieszy mnie zwócenie większej uwagi na usprawnienie fizyczne zuchów i ich dzielność. Cieszy mnie podejmowanie przez gromady wspólnych prac, jak turnieje, wystawy”.

„Drużynowe w terenie same zaczęły dążyć do wyodrębniania starszych dziewcząt. Zastępy dziewcząt pracujących realizują programy, odpowiadające ich potrzebom. W ciągu roku bieżącego wzrosło zainteresowanie dziewcząt stopniem wędrowniczki i wędrowaniem w znaczeniu dosłownym (inicjatywa własna zastępów w kierunku organizowania wędrowek kilkodniowych i wyjazdu do obozu starszych dziewcząt). Drużynowe starszych dziewcząt Hufca samodzielnie dążą do podniesienia własnego wyrobienia metodycznego. Zastęp drużynowych w hufcu odznacza się sprężystością i poczuciem odpowiedzialności”.

„13 drużyna harcerek zorganizowała na terenie własnym pracownię krawiecką i robót ręcznych z uwzględnieniem wyrobów z tkanin regionalnych wileńskich. Jest to zaczątek przyszłego sklepiku drużyny. Już obecnie do szeregu środków docierają przedmioty przez nas wykonane i cieszą się wielkim popytem. Pracujące w pracowni dziewczęta mają możliwość usprawnienia się fachowego i przynajmniej częściowego zapewnienia sobie bytu. Pracownia ma widoki rozwoju, gdyż cieszy się sympatią nie tylko wśród harcerek, ale i osób cywilnych. W pracowni jest zatrudnionych osób 6, w tym jedna mistrzyni krawiecka”.

A teraz co i jak trzeba zmienić, aby było dobrze i, czasem, dla czego mimo wszystko, dobrze być nie może:

„Należy zwrócić większą uwagę na wyrobienie metodyczne drużynowych (wizytacje, pełnienie pracy w terenie) i na ich wyrobienie harcerskie osobiste, są bowiem jeszcze bardzo młode i nie powinny wyłącznie poświęcać się pracy wychowawczej z zuchami. Wprowadzeniu zmian stoi na przeszkodzie brak czasu. Zbyt mało jest odpowiedzialnych ludzi do pracy, i dlatego zbyt dużo roboty spada na jednostki”.

„W pracy zuchowych gromad i na wsi najboleśniejsze jest wieczne zrywanie pracy przez przenoszenie nauczycielek drużynowych co roku, a czasem i w ciągu roku szkolnego, z jednej szkoły do drugiej. Nauczycielki i harcerki zakładają coraz to nowe gromady, które po roku lub krócej muszą zamrzeć; w końcu drużynowe tracą energię w tych beznadziejnych „początkach” i przestają w ogóle pracować. A władze szkolne, przeniósłszy nauczycielkę i harcerkę

każą jej prowadzić gromadę lub drużynę jakiejś Bogu ducha winnej cywilnej osobie. I ona knoci, bo musi. Władze szkolne chcą, aby w szkole była drużyna czy gromada, ale nie spostrzegają, że przy ciągłym przerzucaniu ludzi z miejsca na miejsce marnuje się praca. Tymczasem praca harcerska to nie jest taka prosta rzecz, którą każdy ma prawo robić. Dzieci są spragnione organizacji, nauczycielki - harcerki są pełne dobrych chęci, a wszystko idzie w niwecz. Czy by nie było można zahamować tego wiecznego koczowania młodych nauczycielek?"

„Brak jest środków materialnych na administrację hufca i przejazdy do drużyn — nie mogę zaradzić. Zbyt dużo jest organizacji na terenie szkół. Przy absorbującej pracy zawodowej — mało mam czasu na pracę harcerską”.

„Dziewczęta zbyt zajęte w szkole nie mają czasu na dłuższe zbiórki. Brak środków materialnych utrudnia kształcenie starszyny”.

„Brak instruktorek specjalności, co utrudnia organizowanie kursów sprawnościowych. Brak wyrobienia ideowego wśród drużynowych. Starsze społeczeństwo nie zna zupełnie Harcerstwa, jako organizacji”.

„Rodzice zmuszają starsze dziewczęta do występowania z drużyny. Wśród starszego społeczeństwa brak zrozumienia dla Harcerstwa”.

„Zbyt wielka chęć wyręczania się w każdej pracy harcerkami. Harcerki są zbyt przeciążone pracą. Społeczeństwo jest za mało zainteresowane ruchem harcerskim”.

„Chciałabym mieć kogoś do współpracy, bo obok pracy zawodowej mam dużo pracy w hufcu”.

„W drużynie mej brak jest wytrwałości do pracy. Trzeba wykorzystać zapal, którego dziewczętom nie brak i umiejętnie zamienić go w zamiłowanie do ciągłej, systematycznej pracy — by dała wyraźne wyniki. Trzeba bardziej konsekwentnie sprawdzać każde najmniejsze postanowienie — czy jest doprowadzone do skutku”.

„Drużyny nie prenumerują pism. Uważam, że należy zorganizować pomoc Kół Przyjaciół Harcerstwa, które mogłyby opłacać prenumeratę”.

Takie są radości i troski instruktorek Chorągwi Wileńskiej. Jakże jest gdzie indziej?

Przyjaciółka Chorągwi Wileńskiej

C z y t a m

BIBLIOTEKA GOSPODYNI WIEJSKIEJ

1. W. Żebrowska - Kacprzakowa. — Książka gospodyni wiejskiej.
2. M. Karczevska. — Co jeść, jak gotować?
3. A. Mering. — Przetwory domowe z owoców i warzyw.
4. M. Karczevska. — Wyrób wędlin.
5. H. Byczyńska. — Wyrób serów w domu.
6. H. Byczyńska - Tyszkowa. — Dom wiejski i jego urządzenie.
7. Inst. Gosp. Domow. — Racjonalne podstawy prania domowego.
8. Pol. Tow. Higieniczne. — Na Straży Zdrowia.

9. Pol. Tow. Higieniczne. — Zasady higieny osobistej życia codziennego.
10. — „ — Zapobieganie gruźlicy wśród dzieci.
11. St. Średnicki. — Kąpiel niemowlęcia.
12. H. Hirszfildowa. — Co matka o surowicach i szczepionkach wie-
dzieć powinna.
13. Gromski. — Mleko krowie w odżywianiu niemowlęcia.
14. L. Czechowska. — Wyprawka niemowlęcia.
15. A. Poznańska. — Niemowlęctwo.
16. — „ — Pierwsze dzieciństwo.
17. — „ — Drugie dzieciństwo.
18. W. Ptaszyńska. — Trzecie dzieciństwo.
19. — „ — Wiek dojrzewania.
20. D. Głuska i L. Goryński. — Sposoby poznania dziecka.
21. J. Chmieleńska. — Kara i wychowanie.
22. P. Mężyński. — Do młodej matki.
23. M. Kacprzak. — Wam, Rodzice.
24. S. Nikorowicz. — Wychów kur.
25. M. Karczewska. — Praktyczne wskazówki dla hodowców świń.
26. — „ — Jak chować indyki, perlice.
27. L. Dobrzański. — Poradnik weterynaryjny.
28. M. Trybulski. — Dochodowy chów gęsi i kaczek.
29. Z. Makowski. — Jak założyć i prowadzić ogród owocowy.
30. M. Karczewska. — Ogródek warzywny.
31. — „ — Ogródki kwiatowe.

SPROSTOWANIE

W Nr. 5 „Skrzydeł” w artykule p.t. „Praca harcerska wśród głuchoniemych i ociemniałych” należy poprawić następujące omyłki na str. 10: 1) 16 wiersz od dołu powinno być „powstają” zamiast „powstaje”; 2) 15 wiersz od dołu powinno być „pojęcia abstrakcyjne” zamiast „atrakcyjne”; 3) 7 wiersz od dołu powinno być „kształcenie charakteru” zamiast „kształcenie starszozny”.

PRENUMERATA: Rocznie zł. 5.—, półrocznie zł. 2.50, kwartalnie zł. 1,25.
Numer pojedynczy 25 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Główna Kwatera Harcerok. Warszawa,
Łazienkowska 7, Konto P. K. O. Nr. 21.850.

UWAGA: Wszelką korespondencję oraz artykuły prosimy kierować pod adresem:
„SKRZYDŁA”, WARSZAWA, UL. ŁAZIENKOWSKA Nr. 7.

KOMITET REDAKCYJNY.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Marta Dobrzyńska.
Wydawca: Harcerskie Biuro Wydawnicze „NA TROPIE”.

Zakłady Graficzne St. Skierkowski i Ska z o.o. Warszawa, Hoża 55, tel. 7.22.05.



archiwum
harcerskie.pl